

Rząd Turcji też wykorzystuje pandemię przeciw pracownikom

12 kwietnia 2020

Szybko rosnąca liczba zakażeń koronawirusem Sars-CoV-2 w Turcji jest wykorzystywana przez rząd Recep Tayyipa Erdoğan do rozprawy z klasą pracowniczą.

Priorytetem tamtejszych skorumpowanych władz nie jest zdrowie i bezpieczeństwo obywateli, tylko utrzymanie za wszelką cenę wysokiej produkcji, eksportu i zysków, które lądują w kieszeniach nielicznych powiązanej z klanem Erdoğan oligarchii.

W ramach walki z pandemią COVID-19 turecki rząd zawiesił działalność jedynie małych firm. Nieczynne są kawiarnie, restauracje, siłownie, gabinety kosmetyczne i fryzjerskie. Natomiast produkcja przemysłowa idzie pełną parą, pomimo stwierdzania coraz to nowych przypadków zakażeń i śmierci wśród pracowników takich firm.

Swoje fabryki zamknęli jedyni producenci samochodów, tacy jak Ford, Renault, Tofaş-Fiat, Mercedes Benz, Toyota, Hyundai i Honda, ale głównie z powodu załamania się łańcucha dostaw i problemów z popytem. Nie ma w tym nawet grama troski o życie i zdrowie personelu.

Tymczasem rośnie niezadowolenie pracowników zmuszonych do pracy w warunkach nie zapewniających im bezpieczeństwa wobec rozwoju pandemii. W ostatnich tygodniach wybuchały spontaniczne strajki pracowników takich branż jak przemysł metalowy, budownictwo i tekstylia. W Stambule strajkowali robotnicy budowlani, w Hatay pracownicy fabryki produkującej filtry, w Gebze pracownicy zakładów metalowych, a w Izmirze i Gaziantep pracownicy zakładów tekstylnych.

Strajkujący domagali się zawieszenia produkcji i utrzymania

wynagrodzeń do czasów aż rząd zwalczy pandemię, a praca w fabrykach znów stanie się bezpieczna.

Jeszcze w marcu rząd turecki postanowił wesprzeć przedsiębiorstwa pomocą publiczną w wysokości 100 mld lir tureckich (tj. około 62 mld zł), nie proponując nic w zamian pracownikom i bezrobotnym.

Mając świadomość, że fatalnie to wygląda w oczach zwykłych obywateli, rządzący Turcją prawicowi populiści ogłosili „narodową kampanię solidarności”, w ramach której wezwali duże firmy do przekazania darowizn na „zapewnienie dodatkowego wsparcia osobom o niskich dochodach”. Głównym celem tej kampanii jest promowanie nacjonalizmu jako antidotum na narastający gniew robotników, a także fałszywego przekonania, że w obliczu pandemii COVID-19 klasy posiadające i robotnicy mają te same cele i powinni trzymać się razem.

W wyniku kampanii rząd zebrał dotychczas blisko 1,5 mld lir tureckich (około 930 mln zł). Jest to 1/50 tego, co posiada łącznie 27 tureckich miliardów.

W cieniu kampanii rząd Erdogana przygotowuje projekt ustawy wymierzony w pracowników. Rząd chwali się, że ustawa rzekomo chroni interesy pracowników, bowiem, według jej zapisów, przedsiębiorcy w okresie najbliższych od trzech do sześciu miesięcy nie będą mogli zwalniać pracowników. Jest to rażące kłamstwo. Prawdziwym celem ustawy jest umożliwienie tureckim firmom utrzymania zatrudnienia pracowników poprzez zredukowanie ich wynagrodzenia do stawki głodowej. Według projektu ustawy pracodawca, który zdecyduje się utrzymać zatrudnienie, będzie mógł oferować pracownikowi zaledwie 39 lir (24 zł) dziennie. W dodatku nie zapłaci z własnej kieszeni, bowiem wynagrodzenie pracownika na przestoju pokryje państwowy fundusz. W ten sposób miesięczne wynagrodzenie tysięcy osób spadnie poniżej 1 tys. lir (obecna płaca minimalna w Turcji wynosi 2,3 tys. lir). Płaca minimalna zostanie zatem obniżona o ponad połowę!

Rozbita z wyniku państwowego terroru opozycja i związki zawodowe na ogół popierają rozwiązania forsowane przez rząd Erdogana, proponując jedynie drobne korekty. Przywódca Konfederacji Rewolucyjnych Związków Zawodowych (DİSK) Arzu Çerkezoğlu pochwalił projekt. Zaś Özkan Atar ze związku metalurgów Birleşik Metal-İş, stwierdził, że projekt jest skuteczną odpowiedzią na akcje, jakie podjął związek w obronie robotników.

Według oficjalnych statystyk liczba zakażonych COVID-19 w Turcji osiągnęła blisko 45 tys. osób. Stwierdzono ponad 900 przypadków śmiertelnych. Jednak, podobnie jak rząd w Polsce, również i rząd w Turcji jest podejrzewany o ukrywanie rzeczywistej liczby ofiar śmiertelnych pandemii.

W środę (8 kwietnia) Tureckie Stowarzyszenie Medyczne (TTB) oskarżyło Ministerstwo Zdrowia o niestosowanie kodów COVID-19 zaproponowanych przez Światową Organizację Zdrowia do obliczenia liczby ofiar śmiertelnych. Zdaniem organizacji „nieużywanie tych kodów zgodnie z zaleceniami organizacji międzynarodowych, takich jak WHO, prowadzi do zaniżania liczby zgonów w pandemii COVID-19”. Chodzi o niewliczanie do statystyk osób, które zmarły mając objawy chorobowe typowe dla nowego koronawirusa, ale nie zdążono ich poddać testom. Podobny proceder ma miejsce również w Polsce.

Podejrzania medyków potwierdza statystyka. Liczba zgonów w samym tylko Stambule między 11 marca a 7 kwietnia 2020 roku wzrosła o 1,5 tys. w porównaniu do analogicznego okresu w 2019 i w 2018 roku.

Stambulską Izba Medyczna (İTÖ) obwinia rząd za brak odpowiedniego sprzętu ochronnego. W samym Stambule liczba lekarzy, pielęgniarek i ratowników medycznych zakażonych COVID-19 przekroczyła już 1000.

Rząd Erdoğan wykorzystuje pandemię także do podkreśniania nacjonalizmu i neoottomańskiego szaleństwa; w tle trwa

rozpychanie kieszeni wielkiego biznesu. Jednocześnie tłumি wszelką krytykę swojej polityki, zarówno w kwestii przygotowania kraju do walki z pandemią jak też i wdrażanych programów gospodarczych.

Autorstwo: BS

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)